

SPOTKANIE NA LISTOPAD 2020 – ROZPOZNAĆ BOGA W SWOIM ŻYCIU

Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przerażyły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiadały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli». Na to On rzekł do nich: «O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?» Łk 24,13-32

Przyjrzyjmy się tym dwóm mężczyznom, idą do Emaus. Nie wiedzą, że ich droga prowadzi ku Jezusowi, mało tego, oni nawet idą z Jezusem. Rozprawiają o wydarzeniach, które dobrze znają. Mesjasz ukrzyżowany, co za wstyd, taka śmierć! Lepiej o tym już nie mówić, ale Bóg nie może nie mówić, On jest Słowem. Nigdy nie pozostawia człowieka, który Go szuka i całym sercem pragnie odnaleźć. Jezus jest z nimi, nawiązuje kontakt. Przychodzi niezauważony, wszystko przebiega naturalnie. Podążają krok w krok, Bóg i człowiek. Jezus towarzyszy człowiekowi, nie daje odczuć różnicy, staje się bliski. Lecz ile czasu potrzeba, by człowiek rozpoznał Boga na drodze życia?. Dużo czasu upłynie zanim zostanie rozpoznany, a ile razy przejdzie w moim życiu wcale niezauważony?. Jezus pozostawia czas, by człowiek mógł się zorientować, że z nim idzie. Za bardzo ceni wolną wolę człowieka, potrzebuje naszego dobrowolnego wyboru, porywu serca. Trzeba tylko z uporem Go poszukiwać, On zawsze da się rozpoznać. Tamci wędrowcy poszukiwali tak długo, że Bóg "nie mógł znieść" widoku człowieka, który dręczy się poszukiwaniem, nie wiedząc dokładnie, czego szuka. Św. Łukasz odnotowuje, że zatrzymali się, ale nadal usiłują pojmować życie według dotychczasowych nawyków. Jedynie nabierając dystansu w stosunku do samego siebie można zbliżyć się do Boga. Oni jednak mieli swoją ideę Boga, Mesjasza, który wyzwoli Izrael, spodziewali się czegoś innego w życiu. My też jakże często spodziewamy się czegoś innego, według naszego wyobrażenia. Bóg dla nas

często jest nieoczekiwany, widzimy zupełnie inaczej to, co Pan nam daje. Jezus przyszedł po to, aby nam pokazać prawdę, że człowiek jest powołany, żeby wzrastać i odkrywać samemu obecność Boga w swoim życiu. Pan najpierw słucha, potem delikatnie prowadzi do wiary.

Wierzyć to przekraczać ciągle swoje dotychczasowe punkty życiowe, które uważa się za osiągnięte. Do kresu wiary nie dochodzi się nigdy, ponieważ za horyzontem otwierają się nowe możliwości. Wiara to przestrzeń wolności, którą ofiarowuje Bóg człowiekowi, to bezgraniczne poszanowanie wobec drugiej strony. To Bóg, kiedy się zbliża do człowieka pozostawia mu dystans, nie dla tego, że jest odległy, lecz by Jego bliskość nie stała się krępująca. On jest ciągle obecny, lecz nie jako nadzorca. Swoją obecnością chce wzbudzić nasze pragnienie przebywania z Nim. Wiara to czas pragnienia Boga, który chce wejść do naszego życia. Jakże jednak ma On wejść do życia człowieka, który zamyka drzwi swego serca, powiewa są w nim "ważniejsze sprawy" dnia codziennego i nie ma dostępu dla Boga?.

Człowiekowi, żeby spotkać Boga są potrzebne znaki Jego obecności. Tak samo Bogu, by mógł działać w sercu człowieka potrzebna jest dyspozycja do Jego przyjęcia. Przyjęcie Boga do naszego wnętrza powoduje, że znaki zewnętrzne stają się czytelne i rozpoznawalne. Znaki wiary widoczne są tylko dla tych, którzy dojrżeli do ich rozpoznania i zrozumienia. Znaki wiary nie mają znaczenia dla niewierzących. Tak jak znaki drogowe dla kogoś, kto nigdy nie jeździł samochodem są, lecz nie mają dla niego znaczenia.

Eucharystia jest znakiem obecności Jezusa tylko dla tego, kto w tym poświęconym chlebie pragnie przez wiarę rozpoznać obecność Boga. Chleb sam w sobie jest chlebem, to można stwierdzić z bez wiary, poświęcenie natomiast sprawia, że staje się znakiem i nadaje mu znaczenie, jakie sam Bóg mu nadał.

Wierzyć to rozpoznać obecność Boga w naszej rzeczywistości, która objawia się nam zawsze przez znaki i jest czymś więcej niż z pozoru się wydaje. Rozpoznać znaki Boga w naszym życiu, zrozumieć ich znaczenie, spróbować spojrzeć tak jak Bóg, na to co On nam objawia, "patrzeć oczami Boga" na nasze życie – to jest rozumienie wiary. Wiara jest światłem, które nosimy w sobie i to ono pozwala nam rozpoznać Jezusa poprzez nasze doświadczenia życiowe. Ona jest spotkaniem, które przynosi zawsze coś nieoczekiwanego. Bez wrażliwego serca i ciągłego nawracania się nie jest możliwe postępowanie na drodze wiary i poznania Boga.

"Zmierzać drogą do Emaus – to uchwycić swoje życie pozostając jednocześnie w dłoniach Boga. W dłoniach dzielonego chleba. W dłoniach, które piszą historię. Wierzyć – to pisać swoją historię z Bogiem, każdym tchnieniem życia. Bo przecież między człowiekiem i Bogiem istnieje historia, historia uporczywa niczym przemożna siła, która wiąże "na śmierć i życie" i każdy może być pewien, że każda linijka tej historii stanowi niezniszczalną więź. Niezależnie od wydarzeń, historia ta zostanie napisana..... Dopóki nie pojmem, co Bóg Jedyne może mieć jedyne dla mnie, nie pójde właściwą stroną drogi. Dopóki nie znajdę swojego jedyne sposobu miłowania Boga Jedyne, nie uczynię czegoś jedyne dla Boga Jedyne, nie będę w stanie zrozumieć, co chcieli powiedzieć uczniowie, mówiąc o "pałającym sercu"."

Droga wiary staje się więc drogą życia każdego z nas. Nie wystarczy znajdować

się na drodze. Aby spotkać Boga trzeba koniecznie wyruszyć w drogę. Stać na drodze to postawa bierna, my musimy pokonywać drogę, trzeba się jeszcze znaleźć po właściwej stronie drogi i iść w odpowiednim kierunku. Wyruszyć w życie takie jakie ono jest, a jest ono darowane nam od Chrystusa i prowadzi do Chrystusa. Nasze życie to dobra droga, ponieważ Jezus jest dobrym przewodnikiem. U progu tej otwierającej się przed nami przygody wiary musimy zapoznać się z krajobrazem, poznać szlaki, zrozumieć znaczenie postawionych na niej znaków. Trzeba pozwolić Jezusowi, by prowadził nas tak, jak On chce. Musimy pozwolić, by zachwyt wypełnił nasze serce, bo **prawdziwa wiara jest odwagą całkowitego zaufania Bogu.**

"Żyć dla życia, nie żyć na próżno. Życie szybko przemija. Nie traktujcie życia jak przelotnego zdarzenia. Życie jest krótkie. Wniknijcie w samych siebie.... Bądźcie żywi, żyćcie dobrze. Żyćcie w pełnym blasku dnia! Pozmawajcie smak życia! Co powiecie o światłości świata? Co powiecie o soli ziemi? Ewangelia nie przepada za bocznym oświeceniem....Nie czujcie się jednak zmuszeni błyszczeć w oczach świata. Nasz Bóg nie jest bogiem Olimpu. Jezus jest błogosławieństwem serca. Żyćcie z płomieniem w duszy! Zaspokajajcie pragnienie wodą żywą. Idźcie do źródła, drążcie głęboko."

Cytaty i opracowanie na podstawie książki: **Pierre Talec** – "Wiara jest wyborem".